

Bajka o dobrym władcy

Obawiam się, że Konferencja w sprawie przyszłości Europy przyczyni się do dalszej dekonstrukcji demokratycznej legitymizacji UE – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Konferencja w sprawie przyszłości Europy to nieprzypadkowo pomysł francuskiego prezydenta Emmanuela Macrona. Francja jest przecież nie tylko kolebką nowoczesnych rewolucji, lecz także oświeceniowego absolutyzmu.

W baśniach o mądrych władcach absolutnych często możemy spotkać historie mówiące o tym, jak w przebraniu wymykają się oni ze swoich pałaców, aby posłuchać, co zwykli ludzie mówią na ulicach i placach. Czymś takim właśnie jest konferencja o przyszłości Europy: trwające przez rok przedsięwzięcie, seria debat i dyskusji prowadzonych na specjalnej internetowej platformie, by, jak czytamy na stronie Komisji Europejskiej, umożliwić mieszkańcom całej Europy podzielenie się swoimi pomysłami.

Nie jest wcale jasne, z kim się owymi pomysłami mają dzielić i co dokładnie miałyby z tego wynikać. Z mętnych deklaracji organizatorów można wnioskować, że na końcu konferencji mają się pojawić konkretne propozycje poważnych zmian traktatowych UE. Jednak w jaki sposób i kto ma tego dokonać, nie wiadomo. Wszystko to wskazuje,

Unia zawsze miała problemy z demokratyczną legitymizacją swoich działań. Widać to szczególnie wyraźnie dzisiaj, kiedy przechodzi chyba najpoważniejszy kryzys

że w całym przedsięwzięciu, uroczyście rozpoczętym miesiąc temu, bardziej chodzi o stworzenie pewnego wrażenia niż o konkretny mechanizm. Zgodnie z tym wrażeniem

mądry, oświecony władca postanowił wymknąć się ze swoich brukselskich pałaców, aby wsłuchać się w troski zwykłych Europejczyków.

Sprawa jest jednak poważniejsza, niż sugeruje to zwykła bajka o dobrym władcy. Unia zawsze miała duże problemy z demokratyczną legitymizacją swoich działań. Widać to szczególnie wyraźnie dzisiaj, kiedy przechodzi chyba najpoważniejszy w swej historii kryzys. Kiedyś UE podejmowała strategiczne decyzje podczas tzw. Konferencji Międzyrządowych, a więc formalnych spotkań, na których demokratycznie wybrane rządy państw podejmowały decyzje w imieniu swoich obywateli. Potem pojawił się eksperyment z Konwentem Europejskim zakończony poważnym kryzysem w całej Unii. Teraz mamy kolejny krok – obawiam się jednak, że Konferencja w sprawie przyszłości Europy jedynie przyczyni się do dalszej dekonstrukcji demokratycznej legitymizacji UE. Wrażenie, które ma stworzyć, w istocie rozwadnia polityczne przywództwo i odpowiedzialność za nie. Ostatecznie więc coraz mniej będziemy wiedzieć, w czyim imieniu i w jakim celu podejmowane są w Unii decyzje o poważnych dla nas konsekwencjach.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”